

Który chwyta mądrych w ich mądrości

Lekcja z 1 Listu do Koryntian 3:19

Powyższymi słowami apostoł Paweł usiłował na początku ery chrześcijańskiej przeciwdziałać zakradaniu się do zboru w Koryncie świeckich metod walki ze współbraćmi. Widział egoistyczne dążenia Koryntian do opanowania zboru i zdominowania go dzięki ich własnej mądrości.

Ludzka mądrość jest zdegradowana. Greckie słowo pa-nurgia, w której chwyta Bóg mądrych, jest chytrą pomogającą w osiągnięciu własnych, egoistycznych celów. Określenie to składa się z dwóch słów: „wszystko” i „działać”.

Wszystko zdziałać, chytrze wszystko osiągnąć – to jest sztuka człowieka. Ludzie uważają nieraz, że Pan Bóg da się wciągnąć w sieć ich chytrych planów. Jeżeli nawet przez jakiś czas będzie im się wszystko udawało, to jednak w końcu zawiodą się, a ich własna chytrność stanie się dla nich pułapką.

Pomijając przykłady z dalszej przeszłości, możemy bardzo wyraźnie zauważyć w obecnych przemianach działania Boskiej zasady.

„Głupi rzekł w sercu swoim: Nie ma Boga”
– Psalm 14:1.

Przywódcy świata socjalizmu znienawidzili Dawida za te słowa, a razem z nim i Pismo Święte. To oni wylansowali ateizm i zakwestionowali potrzebę realizowania woli Bożej objawionej w Biblii. Ci, którzy czytali tę Świętą Księgę, uznawani byli za głupców, a wielu z nich jako wrogów ludu wywieziono na Syberię. Oczyszczano w ten sposób społeczeństwo od niepożądanego elementu w przekonaniu, że ci, co pozostaną, będą stanowili właściwy materiał na nowe, wychowane w duchu socjalistycznym społeczeństwo.

Popatrzmy, jak ci „mądrzy” ludzie zostali schwytani w swojej chytrności.

– Obalając zasady moralne zawarte w Piśmie Świętym zdemoralizowano społeczeństwo. Statystyki wskazywały na zatrważający poziom spożycia alkoholu, olbrzymią ilość chorób wenerycznych oraz zabiegów aborcyjnych.

– Powszechne zrównanie zaowocowało zanikiem inicjatywy, zniechęceniem do pracy twórczej, pasywno-

nictwem.

– W końcu obróciła się przeciwko przywódcom komunizmu tzw. dialektyka marksistowska, którą tłumaczono przemijanie słabych, niezdolnych do działania systemów.

Komunizm miał stać się systemem wszechświatowym – najdoskonalszym, bo wyłonionym z walki ideologicznej. Okazało się, że znalazł pogromcę w instytucji Kościoła rzymsko-katolickiego.

„Bo gniew Boży objawia się z nieba przeciwko wszelkiej niepobożności i niesprawiedliwości tych ludzi, którzy zatrzymują prawdę Bożą w niesprawiedliwości” – Rzym. 1:18.

Nadchodzi czas, kiedy i Kościół rzymsko-katolicki schwytany zostanie w swojej chytrności. Przez ostatnie czterdzieści lat pozostawał on w opozycji do socjalistycznej władzy, nie szczędził jej krytyki. Z ambon zaś rozrzucał przed ludźmi wspaniałe wizje nowego społeczeństwa, wyzwolonego już od czerwonego totalitaryzmu. Najbardziej godnym pożałowania faktem w tej walce było wykorzystywanie przez Kościół Pisma Świętego do usprawiedliwiania swojej polityki. I tak z całych rzesz nominalnych chrześcijan stworzono dzieci Boże, stosując do nich obietnice należące się wyłącznie prawdziwym naśladowcom Chrystusa. Ludzkim dziełom nadano Boski wymiar, apelując jednocześnie do opozycji słowami apostoła Pawła: „Ducha nie gaście”.

Możemy dostrzec tu działanie Boskiej zasady: Pan Bóg dozwolił, aby Kościół rzymsko-katolicki, znalazłszy się na miejscu swoich poprzedników – komunistów, popełniał te same błędy, które u nich właśnie krytykował.

– Wytykano komunistom ingerencję we wszystkie dziedziny życia społeczeństwa. Okazało się, że Kościół jest również wszechobecny. Jest w szkołach, zakładach pracy, w polityce. Chce być widoczny i oddziaływać na społeczeństwo bez względu na jego wolę.

– Komuniści stworzyli kult Marksa, Lenina oraz cały pantheon różnych przodowników pracy, działaczy i męczenników w imię socjalizmu. Podobne dążenia da się zauważyć w katolicyzmie, który kult Marii i świętych rozwinął do rozmiarów niespotykanych w Europie, a porównywalnych jedynie ze średniowiecznymi praktykami.

– Jednocześnie widać, jak brutalnie traktuje się każdą opozycję. Kiedy przysłuchiwałem się atakom na opozycję podczas ostatnich wyborów, zastanawiałem się nie-



jednokrotnie, dlaczego ludzie ci przyznają się do chrześcijaństwa.

Kościół coraz częściej posługuje się mądrością tego świata i dlatego jego dzieło obróci się w głupstwo. Czekają wielkie rozczarowanie, gdyż pobudził pozorną pobożność wśród ludzi w celu pokonania socjalizmu. Zachód zauważył złośliwie, że Polacy są ludźmi praktykującymi, ale coraz mniej wierzącymi. Pobożność mija wraz z obniżającą się stopą życiową, pazernością kleru, a przede wszystkim z konsumpcyjnym stylem życia, który na Zachodzie skutecznie opróżnił już kościoły.

„[...] Wszelka oficjalność i wszelki przymus szkodzą religijnej wierze i należy ich, jeśli można, unikać.[...] Kler będzie celebrować obrzęd narodowy kropiąc, świecąc, egzorcyzmując, ośmieszając się zarazem swoim tępieniem seksu, a tymczasem będzie postępowało wydrążanie się religii od wewnątrz i za parę dziesiątków lat Polska stanie się krajem równie mało chrześcijańskim jak Anglia czy Francja, z dodatkiem antyklerykalizmu, którego zaciekłość będzie proporcjonalna do władzy kleru i jego programu państwa wyznaniowego.” (Czesław Miłosz, z artykułu „Państwo wyznaniowe?”)

Apostoł Paweł, przypominając metodę Pańską, zwraca się do mnie. Zaleca pokorę i rozagę przy wszelkiego rodzaju deklaracjach i zobowiązaniach. Przestrzega przed chętnością, bo Pan Bóg bardzo często dozwala na takie doświadczenia, które ujawniają bezpodstawność moich obietnic.

Bardzo często rozmyślam nad słowami apostoła Pawła i zapytuję siebie, czy nie zostałem już „złapany” w swojej mądrości.

Ruch, do którego należę, zawsze przodował w rozwijaniu nauk Słowa Bożego i doszedł do wielkich osiągnięć w rozumieniu Boskiego Planu. Cieszę się, że znalazłem dostęp do tego, bądź co bądź ponad 100-letniego dorobku. Czy jednak nie wynika stąd pewne zagrożenie?

Bardzo często nasuwa mi się myśl, że skoro Pan Bóg powołał mnie spośród tych milionów ludzi i objawił mi swe tajemnice, to jestem jednym z najlepszych, pszenicą, ową „mądrą panną” z przypowieści Jezusa. Inni – to chyba nominalni chrześcijanie. Pewność siebie zbudowana w ten sposób upada jednak, gdy patrzę na swoją chrześcijańską praktykę.

Dom Spokojnej Starości w Miechowie czeka na ochotników do pracy. Działalność ewangelizacyjna szwankuje, bo nie ma kto się nią zająć. Bracia chorzy i podeszli w latach muszą nieraz całymi miesiącami czekać, aż sobie o nich przypomnę. W obliczu takiego „dorobku” naprawdę można czuć się schwytanym we własnej mą-

drości. Jakże tragicznie, choć z dozą humoru, brzmią wypowiedziane przez kogoś słowa napomnienia: „Bracia, jeżeli już jesteśmy tą pszenicą, to postarajmy się znaleźć w Kościele”.

Na zakończenie przytoczę jeden z przykładów na to, jak niebezpieczne jest składanie deklaracji bez pokrycia, a także brak wytrwałości w ich realizacji.

Gdy patrzymy na początek kariery Salomona, zachwyamy się jego skromnością i mądrością. On sam zresztą o nią prosił: „Daj przeto twemu słudze serce rozumne, aby umiał sądzić twój lud, rozróżniać między dobrem i złem, inaczej bowiem któż potrafi sądzić ten twój ogromny lud?” – 1 Król. 3:9.

Salomon prosił o rozum, aby umiał być posłuszny prawu Bożemu. I był taki przez większą część swego życia. Zmienił się dopiero wtedy, gdy z perspektywy czasu zobaczył swój ogromny dorobek. Doszedł do wniosku, że rzeczywiście posiada wielką mądrość. Być może pomyślał, że skoro jest tak roztropny i doświadczony, to wolno mu być samodzielnym na tyle, aby odstąpić od prawa Bożego. Okazało się jednak, że pewność siebie i rutyna gubią nawet najmądrzejszych.

„Król Salomon pokochał wiele kobiet cudzoziemskich: córkę faraona, Moabitki, Ammonitki, Edomitki, Sydonitki, Chetytki, z narodów, co do których Pan nakazał Izraelitom: Nie łączcie się z nimi i one niech się nie łączą z wami, nakłonią bowiem wasze serca do swoich bogów. Otóż do tych zapalał Salomon miłością.

Miał on siedemset żon prawowitych i trzysta nałożnic, a te jego kobiety omamiły jego serce. Gdy się zaś Salomon zestarzał, jego żony odwróciły jego serce do innych bogów, tak że jego serce nie było szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce Dawida, jego ojca. Toteż poszedł Salomon za Asztartą, boginią Sydończyków, i za Milkemem, ohydny bawianem Ammonitów.

Salomon postępował źle wobec Pana i nie wytrwał wiernie przy Panu jak Dawid, jego ojciec. Wtedy to założył Salomon święty gaj dla Kemosza, ohydny bawian Moabitów, na górze położonej na wschód od Jeruzalemu, i dla Molocha, ohydny bawian Ammonitów. Podobnie uczynił dla wszystkich swoich cudzoziemskich żon, które paliły kadzidła i składały ofiary swoim bogom. Toteż Pan rozgniewał się na Salomona za to, że odwrócił serce swoje od Pana, Boga izraelskiego, który mu się dwukrotnie ukazał. I to mu szczególnie przykazał, aby nie poszedł za innymi bogami. Lecz on nie przestrzegał tego, co Pan przykazał. Przeto rzekł Pan do Salomona: Ponieważ dopuściłeś się tego i nie dotrzymałeś przymierza ze mną, aby przestrzegać przykazań, które ci nadałem, przeto wyrwę ci królestwo, a dam je twojemu słudze” – 1 Król. 11:1-11.

Powyższy opis ukazuje nam „duchowe bankructwo” jed-



nego z najmądrzejszych ludzi. Grozi ono każdemu z nas, jeżeli swojej mądrości nie pokażemy przez *„dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością”* (Jak. 3:13).

I jeszcze jedna dobra rada apostoła Pawła:

„Jeśli komuś z was się wydaje, że jest na tym świecie mądry, niech się stanie głupim, aby się stać mądrym” – 1 Kor. 3:18.

Aby być mądrymi w oczach Boga, musimy stać się „głupimi” według ocen ludzi „tego świata”. Pan Bóg zaleca pokorę, cierpliwość, ducha uczniostwa, podczas gdy świat pędzi w szaleńczym wyścigu za karierą i dobrobytem, depcząc słabych i niezaradnych. Mało kto

chce teraz milczeć, słuchać i podziwiać drugiego człowieka. Każdy chciałby mówić, krytykować i dominować.

Trudne zadanie otrzymaliśmy od apostoła Pawła, zwłaszcza że dzisiaj tak łatwo zarazić się popularnymi tendencjami. Zadanie jest jednak na miarę królewskich ambicji:

„Jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy” – 2 Tym. 2:12.

Szatyński Łukasz
R-
„Straż”